

# KOBIECE DOŚWIADCZENIE PRACY Z TRAUMĄ TRANSGENERACYJNĄ W POWIEŚCI „GORZKO, GORZKO” JOANNY BATOR

Katarzyna Eron

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0009-0000-9475-7749

Gorzko, gorzko, błagały na dwa głosy Barbara i Kalina, zaklinając nie tylko osy, ale wszystkie złe moce, które chciałyby nas użreć teraz i w przyszłości i na wieki wieków amen. (...) Gorzko, gorzko, powtarzam trzydziestoletnia, gdy boję się strachem odziedziczonym po tej małej silnej kobiecie, że stracę to, po co ośmieliłam się wyciągnąć ręce<sup>1</sup>.

Zdaniem Gabriele Schwab rodzina – jako wspólnota oparta na strukturze afiliacji, więzów krwi i intymnych, połączonych wspólnymi sekretami relacji społecznych – stanowi środowisko sprzyjające transmisji i dziedziczeniu traumy międzypokoleniowej<sup>2</sup>. Problematiczny charakter procesu dziedziczenia i przekazywania urazu wynika ze szczególnego sposobu oddziaływania następstw traumatycznych wydarzeń historycznych, zapośredniczonych przez indywidualną historię członków danej rodziny. Często opowieści o przodkach, szczególnie

<sup>1</sup> J. Bator, *Gorzko, gorzko*, Kraków 2020, s. 549.

<sup>2</sup> G. Schwab, *Haunting Legacies: Violent Histories and Transgenerational Trauma*, New York 2010, s. 13.

te nacechowane negatywnie, charakteryzuje fragmentaryczność związana z niepełną postacią wspomnień i relacji, które trudno odtworzyć i narracyjnie uporządkować. Działanie traumy zatrzymuje jednostkę w przeszłości, gdyż zmusza ją do ciągłego – często nieświadomego – powtarzania tego, co już się wydarzyło, skutecznie utrudniając egzystencję w teraźniejszości. Trauma paraliżuje i odkształca język, z pomocą którego tworzone są spójne narracje o doświadczeniach zapisanych w pamięci. Podmiot zamiast wyrażać doświadczenia, zмага się z uwewnętrznionym kodem traumy (językiem często przejętym od bliskich), opartym na objawach, afektach i odrzuconych słowach, zapomnianych, lecz wyrytych w ciele i podświadomości. Symptomy te dają o sobie znać w postaci chaotycznie powtarzanych zbitek zdań i „zakazanych” słów, w niezrozumiałych zachowaniach, tikach nerwowych lub chorobach psychosomatycznych<sup>3</sup>. Nieświadomość przyczyn tych stanów bywa uciążliwa, ponieważ uniemożliwia konfrontację z ciemnymi aspektami historii rodzinnej i wiąże się z brakiem wiedzy na ich temat; jednak z drugiej strony często okazuje się zbawienna, kiedy brzemień urazu okazuje się zbyt trudne do zniesienia przez daną osobę. Nawet w pełni świadome uczestnictwo w transgeneracyjnej transmisji traumy odciska ślady na cierpiących.

Dopuszczenie głosów kobiet do dyskursu i uwzględnienie ich historii pozwala lepiej rozpoznać następstwa bolesnej przeszłości. Z racji ich kulturowej marginalizacji, stygmatyzacji i stereotypizacji, a w końcu także z powodu specyfiki więzi łączącej matkę i córkę, próby zrozumienia lub przzerwania procesu międzypokoleniowego przekazywania traumy kosztują kobiety wiele wysiłku, a czasem wcale się nie udają. Poziom skomplikowania relacji matczyno-córczanych, w których córkom towarzyszy nieuświadomiony, wewnętrzny imperatyw powtarzania schematów postępowania rodzicielki (identyfikacja), skutkuje radykalnym odcięciem od matki (separacja)<sup>4</sup>, a w konsekwencji – niemożnością rozpoczęcia pracy z traumą.

Joanna Bator w swoich powieściach wielokrotnie podejmowała zagadnienie międzypokoleniowych transmisji, w których to właśnie kobiety pełniły rolę przekazчицеk urazu. Dość wspomnieć o dylogii wałbrzyskiej (*Piaskowa Góra*, *Chmurdalia*) czy *Ciemno, prawie noc*, jednak dopiero w *Gorzko, gorzko* „transgeneracyjna trauma urasta do rangi zasady organizującej opowieść rodzinną”<sup>5</sup>, pozwalając na dokładne prześledzenie genealogii zranienia. Autorka tworzy historię matrylinearną i polifoniczną o czterech pokoleniach kobiet (Berta, Barbara, Violetta i Kalina), gdzie przygląda się dynamice relacji na linii matka-córka (a także babka-wnuczka czy nawet prababka-prawnuczka). Tym samym sytuuje tę kobiecą sagę w opozycji do patriarchalnych korzeni powieści rodzinnej. W przypadku Berty, Barbary oraz Violetty splot czynników zewnętrznych (sytuacja społeczno-historyczna: druga wojna światowa, czasy PRL-u) i osobistych (rys psychologiczny, predyspozycje do przyjmowania danych zachowań i cech charakteru) paraliżuje ich zdolność do poradzenia sobie z przeżytą traumą, co ściśle wiąże się z biologiczną i kulturową płcią bohaterek. Rodzaj doznanej krzywdy, polegającej na naruszaniu cielesnych granic „uległej” kobiety poprzez wykorzystanie seksualne czy/ oraz przemoc fizyczną, osadza rozważania o traumie kobiecej w przestrzeni stabuizowanej. Występuje tutaj zatem podwójna trudność: mówienia o traumie transgeneracyjnej jako takiej oraz mówienia o traumie kobiecej, obarczonej ogromnym wstydem, wstrętem oraz spychanej na margines.

<sup>3</sup> M. Wolynn, *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces*, przeł. M. Reimann, Warszawa 2017, s. 49–52.

<sup>4</sup> A. Grzemska, *Matki i córki. Relacje rodzinne i artystyczne w autobiografiach kobiet po 1989 roku*, Toruń 2020, s. 30–31.

<sup>5</sup> J. Szewczyk, *Czule narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, nr 2, t. 65, s. 37.

Zapoczątkowany przez traumę założycielską Berty (ojcobójstwo i kanibalizm) mechanizm transmisji zasadza się na deficycie matczynej opieki i nieobecności poprawnego wzorca przywiązania. To dlatego kolejne członkinie rodu nie potrafią dobrze doświadczać swojej kobiecości – jako opartej na poczuciu wartości, umiejętności stawiania granic i artykułowania własnych potrzeb. Brak zrozumienia samej siebie i niezgoda na swoją historię – jakakolwiek by była – przekłada się na nieumiejętność budowania zdrowej więzi z dzieckiem. Bohaterki, dziedzicząc traumę, przekazują sobie ten sam wzorec nie-miłości, trwają w poczuciu braku rozwiązań dramatycznego impasu i co gorsza – nie szukają dla siebie ratunku, lecz żyją w potrzasku – zniewolone przez doświadczenia i siebie nawzajem.

Zdaniem Marianne Hirsch doświadczenia (wspomnienia) przodków w sensie ich dosłownego powtórzenia nie są i nigdy nie będą doświadczeniami (wspomnieniami) następnych pokoleń<sup>6</sup>. Zwykle jednak to właśnie dzieci i wnuki, niejako na drodze quasi-procesu terapeutycznego, niejednokrotnie próbują przyswoić to, czego nie zdołali zrozumieć i przepracować poprzednicy. Nie pomaga w tym zarówno panująca w domu zmowa milczenia, jak i nadmierne przywiązanie do tragedii, wyrażające się w ciągłym powracaniu do niej w rodzinnych opowieściach. W *Gorzko, gorzko* Bator opisuje rodzinę opanowaną przez milczenie. Ani Barbara – ocalona z Zagłady, ani Violetta – jej córka, ani Kalina – wnuczka Barbary, nie potrafią otwarcie rozmawiać o sprawach mających wpływ na los każdej z nich. Ciąg przeżytych przez Barbarę zdarzeń – pobyt w domu dziecka w czasie drugiej wojny światowej, adopcja, nękanie ze strony rówieśników, tragiczna śmierć ukochanego, doświadczenie ciągłej przemocy fizycznej i psychicznej sprawiły, że całkowicie zamknęła się w sobie. Nie otrzymawszy żadnej pomocy, nieświadomie przekazała dalej pamięć o zdarzeniach, stanach emocjonalnych czy odruchach somatycznych. Ponieważ była przytłoczona nie tylko własnym cierpieniem, ale też wiedzą o losach matki – Berty – wiedzą zapisaną głęboko w nieświadomości, jej sytuację można uznać za wyjątkowo dramatyczną, a przez to kluczową w zrozumieniu zawilej historii rodzinnej. Choć ból Innego<sup>7</sup> (w tym przypadku Innej: protoplastki rodu Berty) zapoczątkował serię międzypokoleniowej transmisji, to właśnie życie Barbary postrzegam jako punkt odniesienia, gdzie przecięły się: przeszłość Berty, teraźniejszość egzystencji Barbary oraz przyszłość – w postaci losów Violetty oraz Kaliny. Niewłaściwy stosunek Barbary i Violetty do traumatycznej przeszłości, doprowadził ostatecznie do „odroczenia pracy żałoby”<sup>8</sup> aż do drugiego pokolenia świadków. Dopiero najmłodsza z przedstawicielek rodziny odzyskuje dostęp do zakopanych głęboko historii i podejmuje próbę zerwania transgeneracyjnych przekazów, by zacząć świadomie kreować własną przyszłość jako wolną od cierpienia innych.

## TRAUMA TRANSGENERACYJNA

Nikt z nas nie zmieni tego, że – jak pisze Mark Wolynn – „wchodzimy w życie z nieprzepracowanymi sprawami z przeszłości”<sup>9</sup>. Zdaniem badacza problemy emocjonalne, stany lękowe i urazy częstokroć mają źródło w doświadczeniach przekazanych nam przez przodków, dlatego proces ich przepracowania powinien uwzględniać dynamikę międzypokoleniowej trans-

<sup>6</sup> M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia: gazeta teatralna” 2011, nr 105, s. 30.

<sup>7</sup> Zob. *ibidem*, s. 28. M. Hirsch przywołuje określenie „ból innych” za Susan Sontag.

<sup>8</sup> A. Mach, *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Warszawa–Toruń 2016, s. 86.

<sup>9</sup> Wolynn, *Nie zaczęło...*, s. 55.

misji<sup>10</sup>. Wolynn twierdzi, że traumę dziedziczy się na kilka sposobów. Jedną z najważniejszych form transmisji jest szczególny rodzaj komunikacji. Przekaz traumy zachodzi tu w sposób oralny – poprzez opowieści świadków, pisemny – poprzez prywatne dzienniki czy pamiętniki lub za pośrednictwem dojmującego nie-mówienia. Zygmunta Freud przytacza w *Poza zasadą przyjemności* historię rycerza Tankreda z *Jerozolimy wyzwolonej*, który nieumyślnie zabił swoją ukochaną, a potem zranił ją raz jeszcze (lament Kloryndy wydobywa się z uderzonego mieczem drzewa). Udowadnia tym samym, że przeżycie traumatycznego zdarzenia jest związane z jego repetycją<sup>11</sup>. Zdaniem Cathy Caruth scena przywołana przez Freuda obrazuje sposób komunikowania traumy<sup>12</sup>. Rozpacz Kloryndy, która wyartykułowała swoje cierpienie, dowodzi tego, że trauma podlega narratywizacji i dialogizacji przez ruch ze strony Innego. Możliwa jest zatem nie tylko opowieść (oczywiście fragmentaryczna) o dramatycznym zdarzeniu, ale też jej transfer<sup>13</sup>. „Głos z zewnątrz” – niezależnie czy przekazany za życia, czy po śmierci, w postaci lamentu lub milczenia – wpływa na losy świadków drugiego stopnia, doprowadzając do przejęcia przez nich ciężaru traumy.

Kolejną formą transferu traumatycznego zdarzenia są afekty, funkcjonujące w przestrzeni pozawerbalnej jako „cielesny składnik wspomnień”<sup>14</sup>. Afektów nie można utożsamić z emocjami: nie mają charakteru subiektywnego, nie są konwencjonalne, nie kształtują się kulturowo, nie mówią o jakości osobistego przeżycia. Zamiast tego identyfikować je należy z „intensywnością”, czyli czymś nie do końca uchwytym, nie w pełni przyswajalnym, czego nie można włączyć w obręb semantyki i narracji; czymś, co jednocześnie mieści się w ciele i wykracza poza jego obszar; czymś, co zaświadcza o własnej autonomii i otwartości<sup>15</sup>. Przekaz afektów zachodzi na poziomie somatycznym – ciała wzajemnie oddziałują na siebie za pośrednictwem impulsów, trudnych do kontrolowania gestów czy nastroju, odmalowującego się na rozluźnionej bądź napiętej twarzy. Afektowanie<sup>16</sup> nie polega zatem na transferze emocji czy uczuć, a raczej na przekazywaniu trudnych do uchwycenia, nie do końca świadomych zachowań; zachowań, dających się rozpoznać jako pokłosie traumatycznego przeżycia. Skomplikowany i niejasny charakter afektów podsumowuje Katarzyna Bojarska:

Afekt pojawia się pomiędzy, w prześwitach, w pęknięciach, w niedostawaniu do siebie płaszczyzn porozumienia i rozumienia, w nagromadzeniach intensywności, w akumulacji przeżyć, które nie zawsze w pełni przyswojone nękają naszą narrację o nas samych, siedzą gdzieś, tkwią w zdjęciach, w dokumentacjach jako widma w archiwach, zapisane, ale nieprzyswojone, zarejestrowane, ale niewywołane<sup>17</sup>.

U Bator afekty sytuują się nie tylko w przemilczeniach, lecz także napięciu wiszącym w powietrzu przed kolejnym wybuchem wiecznie niezadowolonej i niekochanej Violetty. Mogą się również wiązać z dyskomfortem małej Kaliny odczuwanym przed kolejnym zniknięciem matki. Afekty pełnią funkcję tła dla konkretnych emocji, zachowań, odruchów przekazywanych za pośrednictwem genów – ostatniego z wyróżnionych sposobów dziedziczenia traumy.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 20–24.

<sup>11</sup> Mach, *Świadkowie...*, s. 64.

<sup>12</sup> C. Caruth, *Unclaimed Experience. Trauma, Narrative, and History*, London 1996, s. 2.

<sup>13</sup> Mach, *Świadkowie...*, s. 376–378.

<sup>14</sup> A. Assmann, „Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej”, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 113.

<sup>15</sup> B. Massumi, *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013, nr 6, s. 116–177, 124.

<sup>16</sup> K. Bojarska, *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki dziś*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6, s. 5.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 13–14.

Epigenetyka zajmuje się badaniem wpływu sygnałów biochemicznych na materiał genetyczny oraz tego, w jaki sposób dochodzi do dziedziczenia jego zmian i mutacji<sup>18</sup>. Z biologicznego punktu widzenia chodzi o przekaz wzorców metylacji, czyli „zachowania” genów; ich reakcji na informacje somatyczne, będących skutkiem danych doświadczeń życiowych<sup>19</sup>. Jak ten proces wygląda w praktyce? Wszystko zaczyna się jeszcze w okresie prenatalnym, kiedy matka i dziecko dzielą wspólne środowisko komórkowe (przypada ono w udziale jeszcze jednej przedstawicielce – babce; razem mamy trzy pokolenia, połączone tym samym środowiskiem komórkowym). W tym miejscu kluczowym elementem staje się świat zewnętrzny, którym dla dziecka jest matka: to właśnie jej emocje mogą wpłynąć na ekspresję genów potomka. Nie bez znaczenia są również ojcowie zdolni przekazać modyfikacje epigenetyczne, którymi naznaczony został ich plemnik. W przypadku traumy (doświadczonej przed ciążą lub w czasie jej trwania), wiążącej się z przeżyciem ogromnego stresu, a co za tym idzie – długotrwałym, podwyższonym poziomem adrenaliny we krwi, przedostającej się do macicy, dochodzi do odziedziczenia stresu matki<sup>20</sup>. W taki sposób dziecko przejmuje traumy rodzica (matki lub/i ojca) wraz ze wszystkimi problemami natury psychologicznej, emocjonalnej czy behawioralnej<sup>21</sup>. „Pamięć genów” może zatem komunikować emocje, zachowania nerwicowe czy impulsywne reakcje na konkretne dźwięki, zapachy, obrazy. Transmisja dzieje się poza wiedzą, zgodą i kontrolą człowieka, wpływając na kształt jego tożsamości, pełnej niechcianych, psychosomatycznych dolegliwości, należących tak naprawdę do przodka obarczonego traumą.

Badania przeprowadzone na myszach, wykazały, że „efekty behawioralne traumatycznego doświadczenia kończą się na trzecim pokoleniu”<sup>22</sup>. Wniosek ten znajduje swoje potwierdzenie w powieści Bator, ponieważ to właśnie Kalina – ostatnia z potomkiń – decyduje się na zerwanie międzypokoleniowych powiązań. Historie pozostałych bohaterek: Berty, Barbary i Violetty są zdecydowanie mniej optymistyczne. Życie z balastem w postaci traumy wypartej lub nieuświadomionej, zatruwającej mózg, umysł i ciało, nigdy nie będzie w pełni szczęśliwe, a relacje transgeneracyjne pozostaną naznaczone niechcianym, niezrozumiałym i nieutulonym bólem.

## HISTORIA PEŁNA LUK

Zanim przejdę do tego, w jaki sposób ze skutkami traumy radziły sobie poszczególne bohaterki powieści – głównie najmłodsza z nich Kalina – chciałabym poświęcić chwilę uwagi autorce *Gorzko, gorzko* – Joannie Bator. Prowadzone przez pisarkę badania inspirowane feminizmem i psychoanalizą, wpłynęły na sposób wykorzystania własnej biografii i historii rodzinnej w jej twórczości<sup>23</sup>. Począwszy od debiutanckiej powieści *Kobieta*, Bator w swoich powieściach konsekwentnie buduje swoistą „autofikcję”<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> A. Artwińska, *Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”: o Małej Zagładzie Anny Janko i Granicy zapomnienia Sergieja Lebiediewa*, „Teksty Drugie” 2016, nr 1, s. 19.

<sup>19</sup> B. van der Kolk, *Strach ucieleśniony. Mózg, ciało i umysł w terapii traumy*, przeł. M. Załoga, Warszawa 2018, s. 170.

<sup>20</sup> Wolynn, *Nie zaczęło...*, s. 25–28.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>23</sup> A. Nęcka, „Grzeczne dziewczynki idą do nieba, niegrzeczne, gdzie chcą”. O powieściopisarstwie Joanny Bator, w: *Skład osobowy: szkice o prozaikach współczesnych*, cz. 2, red. A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pastarska, Katowice 2016, s. 57.

<sup>24</sup> Zob. *ibidem*, s. 56. J. Bator w wielu wywiadach próbowała niejako wymazać *Kobietę* ze swojego dorobku



Autofikcja jest połączeniem autobiografii, rozumianej jako układ jakiś (najczęściej) rzeczywistych zdarzeń czy osób, oraz powieści, czyli systemu językowego, wyrażającego pragnienia podmiotu mówiącego w tekście<sup>25</sup>. Joanna Bator w jednym z wywiadów stwierdziła, że *Gorzko, gorzko* pozwoliło jej „opowiedzieć własną historię emancypacyjną (...) rozpisaną na fikcyjne postaci”<sup>26</sup>. W innej rozmowie dodała, że stworzenie sagi było odpowiedzią na „brak (...) osobistej historii rodzinnej”<sup>27</sup>. Droga w stronę równouprawnienia zajął tutaj z brakiem pełnej, uporządkowanej opowieści o losach przodków, a więc chęcią zapełnienia luk. Bator utrzymuje bardzo ciekawe napięcie pomiędzy tymi dwoma tendencjami. Każda z bohatererek sagi żyje bowiem w innym momencie historycznym i na tyle, na ile jest to możliwe w danym czasie, próbuje zyskać upragnioną autonomię. Berta, jeszcze przed wojną, szuka wolności w całkowitym pozbyciu się ojca i wyjeździe z Unisławia Śląskiego u boku kochanka. Dla Barbary, dorastającej w czasach PRL-u, szczytem marzeń jest małe mieszkanie na placu Górnika odziedziczone w spadku po rodzicach adopcyjnych i możliwość zarabiania własnych pieniędzy. Jej córka Violetta pragnie z kolei zdobyć wykształcenie, wyjechać z Wałbrzycha i znaleźć miłość swojego życia, słowem – koniecznie stać się kimś innym, niż jest i opuścić rodzinne strony. Kalina – dziecko lat dziewięćdziesiątych – myśli już o wolności w zupełnie innych kategoriach. Dla niej emancypacja oznacza kupno własnego mieszkania, możliwość prowadzenia przez siebie biznesu oraz – co jest szczególnie ważne – konieczność poznania i opisanego własnej, niepełnej historii rodzinnej. Pomiedzy fikcyjnymi postaciami kobiet i biografią Bator istnieją pewne punkty wspólne, możliwe do odnotowania na podstawie licznych wypowiedzi autorki. Należą do nich m.in.: nieustanne poszukiwanie miłości, decyzja o studiowaniu we Wrocławiu czy pasja podróżowania. Zdaje się, że najwięcej łączy autorkę z najmłodszą bohaterką, która z jednej strony mogłaby być jej „symboliczną córką”<sup>28</sup>, z drugiej zaś – *alter ego*. Pisarska próba rekonstrukcji pamięci o przodkach przypomina bowiem działania Kaliny, odtwarzającej zawiłe – i nierzadko pełne cierpienia – etapy życia Berty, Barbary i Violetty. Największą tragedią w historii rodzinnej Joanny Bator była samobójcza śmierć brata jej ojca<sup>29</sup>. Świadomość tragedii należała do wspomnień wypartych, nieobecnych podczas rozmów, lecz stale obecnych wśród członków rodziny. Podobną skazę pisarka przekazała Barbarze, której proces nabywania świadomości o zbrodniczym czynie Berty, mógł przebiegać w podobny sposób, tj. poprzez afekty i obserwację. Kreacja tej postaci wynika także z dziecięcego pragnienia autorki, związanego z posiadaniem równie wspaniałej, dobrej i odważnej babci<sup>30</sup>.

Zarówno Joannie Bator, jak i Kalinie nie zależy na ułożeniu linearnej historii. Obie pozwalają sobie na niedopowiedzenia, niespójności, nierozwikłane kwestie. Z punktu widzenia autofikcji jest to właściwie zachowanie wzorcowe – nie zakłada bowiem budowania opowieści uporządkowanej z jasno określonymi postaciami, a raczej „rozszczerzenie Ja” – pod-

---

pisarskiego, mówiąc o niej jako o „ekscesie”, „eksperymentie literackim”, „książce-zapisie przygód z poszukiwania własnego języka”. Niemniej już ta pierwsza, nie w pełni udana i autonomiczna, powieść Bator wskazuje na zamiłowanie pisarki do kreowania postaci oraz zdarzeń inspirowanych prywatną historią.

<sup>25</sup> A. Turczyn, *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1/2, s. 205.

<sup>26</sup> *Gorzko, gorzko. Rozmowa z Joanną Bator* 14.12.2020, Faktyczny Dom Kultury, <https://www.youtube.com/watch?v=pXxIVdZ3Ujg> [dostęp: 30.05.2022].

<sup>27</sup> K. Oklińska, *Joanna Bator o „Gorzko, gorzko”* 04.03.2021, Audycje Kulturalne, <https://audycjekulturalne.pl/gorzko-gorzko/> [dostęp: 30.05.2022].

<sup>28</sup> Por. *Gorzko, gorzko. Rozmowa z Joanną Bator...*

<sup>29</sup> *Joanna Bator o „Gorzko, gorzko”...*

<sup>30</sup> *Gorzko, gorzko – rozmowa z Joanną Bator*, Magazyn literacki w RMF Classic, <https://www.rmfflclassic.pl/podcasty/Spis-tresci-magazyn-literacki-w-RMF-Classical-56,5762.html> [dostęp: 30.05.2022].

danie się tożsamościowotwórczej sile tekstu, reprezentującego to, co nie w pełni świadome, a więc popędy, pragnienia, fantazmaty<sup>31</sup>. Nie bez powodu Bator decyduje się przecież na wybór narratorki wyjątkowo współczesnej, posiadającej niejako dwie odsłony. Kalina – jako narratorka pierwszo- i trzecioosobowa to jawna polemika z męskim narratorem wszechwiedzącym<sup>32</sup>. Rozszczępienie instancji narracyjnej na dwie figury z góry zakłada częściową niewiedzę oraz podkreśla interakcje zachodzące między bohaterką – Kaliną, podmiotem mówionym (Ja autorskie) a podmiotem mówiącym (Ja mówiące w tekście)<sup>33</sup>. Stałe napięcie między tymi osobami, które często nakładają się na siebie (niekiedy nawet w obrębie jednego zdania), eksponuje zawiły charakter autofikcji, a także wydobywa jej cel, czyli nieświadomą realizację pragnień Ja autobiograficznego<sup>34</sup>. W przypadku Joanny Bator *Gorzko, gorzko* może być zatem formą symbolicznego przeniesienia prywatnej historii do porządku artystycznego i próbą załatania narracyjnych dziur w biografii rodzinnej, czyli przepracowania tego, co stłamszone i niewyrażone.

### CIEŻAR TRAUMY

Skutki traumatycznego przeżycia zwykle całkowicie zawłaszczają egzystencję osoby poszkodowanej, inicjując liczne problemy natury psychologicznej. Barbara nigdy nie zostaje zdiagnozowana przez lekarza psychiatrę, a mimo to uzależnia się od przyjmowania „tabletek na nerwy”. Natomiast jej nałogowe zbieractwo i oszczędność przybierają w końcu postać zachowania kompulsywnego, w sposób symboliczny prowadzącego do śmierci bohaterki (Barbara ginie we własnym mieszkaniu pod stertą zgromadzonych „przydasiek”) <sup>35</sup>. Violetta w dorosłe życie wchodzi z histrionicznym zaburzeniem osobowości. „Pani Bovary z placu Górnika” <sup>36</sup> stylizuje się na osobę posiadającą życie nieprzeciętne. Zwykle bywa jednak po prostu kobietą pełną teatralnych gestów, stale poszukującą nowych bodźców (szczególnie seksualnych) i ludzi gotowych wychwalać jej urodę i inteligencję. Kalina, choć zdaje się skupiać wszystkie lęki, błędy i cierpienia swoich przodków, zupełnie inaczej podchodzi do kwestii niechcianego dziedzictwa. Przede wszystkim znajduje w sobie siłę, by przyznać, że trauma była, jest i będzie stale obecna w rodzinnej historii – nie wyrzeka się jej, ale też nie akceptuje spustoszenia, jakie mogłaby ona przynieść w jej przyszłym życiu:

(...) mimo iż nie uczestniczyłam w zbrodni, ani w uczcie, na zawsze będę skalana. Wnuczka przestępczyni, znanej w mediach jako Mordercza babunia, Gospodarna Baśka, Krwawa królowa przetworów, a nawet Femme fatale z placu Górnika. I córka kanibalki, która nieświadoma niczego zagryzła wino porzeczkowe własnym ojcem. Wtedy z całą wyrazistością zdałam sobie sprawę, kim jestem. Zrozumiałam, że albo mnie to zeżre, albo znajdę siłę, by cały ten ciężar przerobić i zawekować, jak Barbara Barnabę, ale nigdy się go nie pozbędę<sup>37</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Kalina została uprzywilejowana w systemie rodzinnych powiązań. W przeciwieństwie do niej zarówno jej babcia Barbara (która traumę wyparła),

<sup>31</sup> Turczyn, *Autofikcja...*, s. 205, 209–210.

<sup>32</sup> *Gorzko, gorzko. Rozmowa z Joanną Bator...*

<sup>33</sup> Turczyn, *Autofikcja...*, s. 206.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>35</sup> Bator, *Gorzko...*, s. 631–632.

<sup>36</sup> *Gorzko, gorzko – rozmowa z Joanną Bator...*

<sup>37</sup> Bator, *Gorzko...*, s. 584–585.

jak i matka Violetta (nieświadoma zranienia) były pozbawione narzędzi umożliwiających im przerwanie transgeneracyjnych zależności, co wynikało z miejsca i czasu, w którym przyszło im żyć. Nie sprzyjał on rozwojowi wiedzy psychologicznej i rozmowom o problemach emocjonalnych. Zaś kobiety decydujące się otwarcie mówić o przemocy, lokalna społeczność skazywała na wstyd i nienawistne komentarze. Bohaterki, które z racji popełnionych przestępstw znalazły się na pierwszych stronach gazet, nie mogły liczyć na podstawową pomoc lekarską. Ponadto paraliżujący charakter traumy skutecznie pozbawił je sił do rozpoczęcia indywidualnego procesu terapeutycznego – zazwyczaj wiążącym się z powrotem do traumatycznych zdarzeń. Barbara i Violetta, głęboko poranione i pozbawione wsparcia najbliższych (na które *de facto* same się skazały), nie są w stanie zmienić swojego losu tak, jak uczyniła to Kalina. Dziewczyna przez lata doświadczała zarówno odrzucenia ze strony matki, jak i pragnienia jej obecności, jednocześnie mogła jednak liczyć na głęboką i szczerą miłość babci. To właśnie dzięki niej Kalina otrzymuje w darze 11 liter, składających się na imię i nazwisko: Magda Tabach, zapisanych przez Barbarę w czasie seansu spirytystycznego u Bazyla Ochęduski. Słowa te pozwalają bohaterce odbyć rozmowę z opiekunką pamiętnika Berty – tym sposobem przejmując go, rozpoczynając proces naprawy poprzez mozolne podążanie śladami poprzedniczek.

Kalina podejmuje próby uzdrowienia w wyniku przemyślanej, świadomej decyzji, która dojrzała w niej przez pięć lat od dnia śmierci babci i znalezienia karteczki z imieniem Magda Tabach, wetkniętej między stronicę *Pana Tadeusza*. Kalina, jako przedstawicielka drugiego pokolenia po Zagładzie, a trzeciego po traumie założycielskiej, odzyskuje dostęp do wewnętrznego języka traumy<sup>38</sup>. Ten pozwala jej przemówić: nie tylko w swoim imieniu, ale też głosem przodków nieposiadających odpowiednich zdolności i możliwości do samouzdrowienia. Czyni to w sposób empatyczny – nie przywłaszcza narracji Innej, lecz pozwala wybrzmieć każdej historii z osobna (świadczy o tym m.in. tytułowanie rozdziałów imionami danych kobiet). Kalina identyfikuje się z nimi w sposób heteropatyczny<sup>39</sup>: współodczuwa, ale nie sięga po cudze emocje; pomaga udzielić im głosu, ale nie narusza autonomii Innych.

## NA TROPIE WSPOMNIEŃ

Kalina powraca do matczyzny – Unisławia Śląskiego. W tym miejscu przyszła na świat jej prababka Berta Koch; tutaj dorastała, przeżywała swoje pierwsze przyjaźnie i uniesienia miłosne. Tutaj zabiła ojca. Po latach w Unisławiu Śląskim Kalina spotyka się z Magdą Tabach – dawną przyjaciółką Berty, która przekazuje jej pamiętnik prababki. Od tego momentu bohaterka nie tylko zagląda w głąb siebie w poszukiwaniu zapomnianych wspomnień, ale też nawiedza kolejne miejsca pamięci, stopniowo uzupełniając brakujące elementy w rodzinnej opowieści. Pod terminem „miejsca pamięci” w prozie Bator ukrywa się wiele znaczeń. Są to zarówno (choć w mniejszym stopniu) konkretne, fizyczne przestrzenie pełne archiwalnych pamiątek, jak też trudno uchwytnie pozostałości i ślady, należące do symboliczno-wspólnotowego wymiaru pamięci<sup>40</sup>.

Kalina odwiedza zatem poszczególne miejsca, m.in. Sokołowsko, gdzie przed wojną prężnie działał zakład leczniczy doktora Brehmera, cmentarz w Unisławiu Śląskim, na którym

<sup>38</sup> Por. Wołyn, *Nie zaczęło...*, s. 49–54.

<sup>39</sup> Grzemska, *Matki...*, s. 203.

<sup>40</sup> M. Kobielska, „Czytanie Nory. Appendix”, w: *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, pod red. T. Szostek, R. Sendyki, R. Nycza, Warszawa 2013, s. 202–204.



odnajduje grób zmarłej przed laty Winifredy Koch (matki Berty), a także zdobywa materiały archiwalne – zbiorową fotografię dzieci z sierocińca i artykuły prasowe, dotyczące zbrodni jej prababki. Wciąż są to zaledwie skrawki wiedzy o życiu przodków. Znacznie ważniejsze wydają się być tutaj spotkania i rozmowy z konkretnymi ludźmi<sup>41</sup>. Ich wspomnienia o zdarzeniach z udziałem przedstawicielek rodu pełnią rolę symbolicznych miejsc pamięci. Świadkowie nie informują wyłącznie o faktach, ale też – za pomocą mimiki oraz mowy ciała – przywołują kontekst emocjonalny wydarzeń. Podejmowana przez nich praca pamięci pozwala Kalinie zrekonstruować dotychczas niepełny portret psychologiczny przodków. I tak koleżanka Barbary z więzienia przekazała historię o tym, jak „Barbara ugryzła Chudą Zośkę, postrach oddziału”<sup>42</sup>. Edyta, prowadząca wraz z Violettą solarium Acapulco wspomina o jej wiecznym niezadowoleniu i niezdecydowaniu. Natomiast pisarka Marianna Polna, u której Violetta przez pięć miesięcy pracowała jako pomoc domowa, trafnie podsumowuje matkę Kaliny, nazywając ją kobietą histrioniczną, niekochaną i bardzo samotną. Wypowiada też bolesne słowa, na które Kalina była co prawda gotowa, ale ich treści nie potrafiła dotychczas zaakceptować: „Pani matka nie wspomniała o pani. Nie wiedziałam, że miała dziecko”<sup>43</sup>. Marianna Polna pozbawia tym samym Kalinę złudzeń, umożliwia jednak przewartościowanie jej dotychczasowego etapu życia, przenikniętego tęsknotą za matką, nadzieją na ponowny kontakt, ale także obciążonego poczuciem wstydu. Bohaterka, uwolniona od tego ciężaru, może odtąd zacząć żyć na własnych zasadach.

### JAK ULECZYĆ SIEBIE?

Pod koniec XIX wieku Zygmunt Freud stworzył teorię o uzdrawiającej mocy rozmowy, przekonany że to, co zostanie wypowiedziane, doprowadzi do natychmiastowego i trwałego wygaśnięcia bólu<sup>44</sup>. Dziś wiemy, że rozmowa nie do końca leczy ze skutków traumy. W przeciwnym razie Violettę uleczyłoby pisanie długich listów do kolejnych kochanków, w których dokładnie opisywała przebieg ich relacji oraz powody rozstania. Pisanie nie służyło uwolnieniu obsady aktorskiej – postaci, w które się wcielała; przeciwnie – było raczej kolejną stylizacją bohaterki, niepotrafiącej wyłączyć „społecznego cenzora”<sup>45</sup>. O ile bowiem nazwanie własnych emocji może pomóc pacjentowi w procesie budowania samoświadomości, o tyle nie powinno być ono celem samym w sobie. Lecznicza moc języka ujawnia się w działaniach skupionych na pracy z odruchami, zachowaniami kompulsywnymi, i impulsami somatycznymi. Skoro trauma zapisana jest w ciele, to logiczną i zasadną zdaje się terapia somatyczna Petera Levine’a oparta na renegocjowaniu, czyli doprowadzaniu do zmiany biologicznych reakcji w obliczu zagrożenia poprzez kontrolowane wywoływanie dysfunkcyjnych stanów psychosomatycznych wymagających uzdrowienia<sup>46</sup>. Metoda ta opiera się na pracy z najbardziej nie-

<sup>41</sup> Pośrednio do takich spotkań można zaliczyć również odkrycie artykułu o „kanibalce z Niemiec” zawierającego zbiór, niekiedy bardzo emocjonalnych, komentarzy sąsiadów z Langwaltersdorfu. Nie wiadomo, na ile brak wiedzy o postrzeganiu Berty i dokonanego przez nią zbrodniczego czynu przez osoby, które żyły w tamtym czasie, wpłynąłby na odtwarzany przez Kalinę obraz protoplastki rodu. Wciąż jednak uznaję artykuł za ważny, nie zapominając przy tym o archiwalnym charakterze ww. głosów, które mimo wszystko nie są równe bezpośredniemu kontaktowi z ludźmi żyjącymi „tu i teraz”.

<sup>42</sup> Bator, *Gorzko...*, s. 305.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 543.

<sup>44</sup> van der Kolk, *Strach...*, s. 253.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 260–261.

<sup>46</sup> P.A. Levine, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, przeł. P. Karpowicz,

jawną formą pamięci – pamięcią proceduralną, tak by ostatecznie włączyć ją do wspomnień epizodycznych i narracyjnych<sup>47</sup> i tym samym uleczyć pacjenta z traumy.

W podobnym – optymistycznym – tonie wypowiada się Bessel van der Kolk, który również wierzy w „przywrócenie władzy nad ciałem i umysłem – nad własnym ja”<sup>48</sup>. Zwraca jednak uwagę na fakt, że nie można podjąć walki z traumą jako taką, a jedynie z pozostawionymi przez nią śladami: fizycznymi, psychicznymi oraz duchowymi<sup>49</sup>. Przykładami takich śladów mogą być zachowania lękowe Barbary (np. niekontrolowane wyrywanie sobie włosów z głowy), nieumiejętność otworzenia się na prawdziwą, zdrową relację z drugim człowiekiem przez Violetkę czy wstręt Kaliny do mięsa. Psychiatra uważa powrót do urazu za konieczność, pod warunkiem, że pacjent zdobędzie pełną stabilność emocjonalną, która pozwoli mu uniknąć powtórnej traumatyzacji<sup>50</sup>, tak aby jak najbezpieczniej przeprowadzić zranioną osobę przez proces leczenia. Spełnienie tego warunku nie jest jednak gwarancją odzyskania pełnego zdrowia.

Odpowiedź na pytanie o zdolność działań terapeutycznych do wyleczenia z urazów przynoszą badania nad traumą prowadzone przez Dominicką LaCaprę. Tak jak Bessel van der Kolk, LaCapra postrzega proces przepracowywania jako działanie na „symptomach post-traumatycznych”<sup>51</sup>. Jednocześnie, uznając traumę za wstrząs, a więc przeżycie o ogromnej sile rażenia, stawia tezę o niemożności pełnego pozbycia się traumy i powrotu do zintegrowanej narracji o samym sobie<sup>52</sup>. Uraz, który wydarzył się w przeszłości, nie podlega zatem całkowitemu uleczeniu – można jedynie starać się stopniowo osłabiać pozostawione przez niego ślady – te jednak nigdy nie znikną w całości. Podnoszonym przez niego sposobem na przepracowanie traumy jest włączenie jej w porządek nie tyle dosłownej, co symbolicznej narracji, bo tylko ona – wraz ze wszystkimi pauzami, przemilczeniami, pustymi miejscami – pozwala osobie zranionej zrozumieć traumę, a następnie otworzyć się na przyszłość<sup>53</sup>. Tę drogę intuicyjnie obiera Kalina, tworząc „patchwork na cztery historie”<sup>54</sup>, a pośrednio, być może, także autorka – Joanna Bator, pisząc powieść-substytut osobistej historii rodzinnej. Dodatkowo LaCapra posługuje się pojęciem empatycznego niepokoju<sup>55</sup>. Z pewnością ten rodzaj niepokoju towarzyszy Kalinie, przeżywającej historię każdej z kobiet na tyle, na ile jest to konieczne, nie zawłaszczając zmagających, emocji, odczuć. W sposób dojrzały przygląda się przodkiniom, co pozwala jej przyjrzeć się także samej sobie, a w rezultacie – włączyć siebie do rodzinnej narracji.

Powieściowe losy Kaliny kończy dość przyjemny i optymistyczny obraz. Kobieta przebywa w swoim domu w Sokołowsku. U jej boku Kuba – prawnuk Magdy Tabach, a także pies Bruno – były towarzysz jasnowidza i uzdrowiciela Bazyla Ochęduszki. Kalina, pełna planów i nadziei na przyszłość (pragnie otworzyć kawiarnię Nowa Bunia), kończy spisywać niedoskonałą historię rodziną. Jednocześnie wciąż nosi w sobie pozostałości po przebytej drodze:

---

Warszawa 2017, s. 70.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> van der Kolk, *Strach...*, s. 223.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 224.

<sup>51</sup> D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009, s. 155.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 158–159.

<sup>54</sup> Bator, *Gorzko...*, s. 649.

<sup>55</sup> LaCapra, *Historia...*, s. 175.

Podobnie jak Bruno czuję jeszcze ślad po łańcuchu, szarpnięcie, które sprawia, że potykam się w biegu albo nagle zapadam w stupor. Staram się więc być ostrożna. Nauczyłam się już, że życie po prostu toczy się dalej, bo mimo naszych oczekiwań i pretensji, nigdy nie robi nic innego, prócz mijania<sup>56</sup>.

Konkluzja nie oznacza tego, że jej trud był bezcelowy. Wręcz przeciwnie – wysiłek pozwolił Kalinie w końcu rozpocząć życie na własnych zasadach. Jednak, aby w pełnej wolności móc ruszyć ku przyszłości, potrzebowała dowiedzieć się, kim tak naprawdę jest. Poznała zatem historię prababki morderczyni. Odnalazła swojego ojca Karola. Dokonała przewartościowania relacji między Barbarą i Violetta. Wreszcie doszła też do źródła swoich pragnień. Mimo to głęboko ukryta rana nie znika – staje się jej wieczną towarzyszką, zaświadcza o podjętym wyzwaniu uporządkowania tego, co rozproszone i nienazwane. Co najważniejsze, Kalina nie odrzuca żadnej z przodkiń, ponieważ ma świadomość, że część każdej z nich nosi w sobie. Paradoksalnie więc, przyjmując prababkę, babkę i matkę, akceptuje również siebie. Z postawą pełną pokoju, zgody na potknięcia, ale i dużej ostrożności, zaczyna nowy, jeszcze nieznany rozdział życia.

---

<sup>56</sup> Bator, *Gorzko...*, s. 650.

## BIBLIOGRAFIA

- Artwińska A., *Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”: o Małej Zagładzie Anny Janko i Granicy zapomnienia Siergieja Lebiediewa*, „Teksty Drugie” 2016, nr 1.
- Assmann A., *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Bator J., *Gorzko, gorzko*, Kraków 2020.
- Bojarska K., *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki dziś*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6.
- Caruth C., *Unclaimed Experience. Trauma, Narrative, and History*, London 1996, s. 2.
- Grzemska A., *Matki i córki. Relacje rodzinne i artystyczne w autobiografiach kobiet po 1989 roku*, Toruń 2020.
- Hirsch M., *Pokolenie postapamięci*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia: gazeta teatralna” 2011, nr 105.
- Kobielska M., *Czytanie Nory. Appendix*, w: *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, pod red. T. Szostek, R. Sendyki, R. Nycza, Warszawa 2013.
- LaCapra D., *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009.
- Levine P.A., *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, przeł. P. Karpowicz, Warszawa 2017.
- Mach A., *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Warszawa–Toruń 2016.
- Massumi B., *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013, nr 6.
- Nęcka A., „*Grzeczne dziewczynki idą do nieba, niegrzeczne, gdzie chcą*”. O powieściopisarstwie Joanny Bator, w: *Skład osobowy: szkice o prozaikach współczesnych*, cz. 2, red. A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska, Katowice 2016.
- Schwab G., *Haunting Legacies: Violent Histories and Transgenerational Trauma*, New York 2010.
- Szewczyk J., *Czułe narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, nr 2, t. 65, s. 29–50.
- Turczyn A., *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1/2.
- van der Kolk B., *Strach ucieleśniony. Mózg, ciało i umysł w terapii traumy*, przeł. M. Załoga, Warszawa 2018.
- Wolynn M., *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces*, przeł. M. Reimann, Warszawa 2017.
- Gorzko, gorzko. Rozmowa z Joanną Bator 14.12.2020, Faktyczny Dom Kultury, <https://www.youtube.com/watch?v=pXxIVdZ3Ujg> [dostęp: 30.05.2022].
- Gorzko, gorzko – rozmowa z Joanną Bator, Magazyn literacki w RMF Classic, <https://www.rmflclassic.pl/podcasty/Spis-tresci-magazyn-literacki-w-RMF-Classic,56,5762.html> [dostęp: 30.05.2022].
- Joanna Bator o „Gorzko, gorzko” 04.03.2021, Audycje Kulturalne, <https://audycjekulturalne.pl/gorzko-gorzko/> [dostęp: 30.05.2022].

## WOMEN'S EXPERIENCE OF WORKING ON TRANSGENERATIONAL TRAUMA IN JOANNA BATOR'S NOVEL „GORZKO, GORZKO”

### SUMMARY:

The article is an attempt to reflect on the women's experience of working on transgenerational trauma on example of the novel by Joanna Bator entitled *Gorzko, gorzko*. Due to the cultural marginalization and stigmatization, the process of understanding or interrupting intergenerational transmission of trauma costs women a lot of effort and sometimes do not succeed at all. The text analyses four generations mother-daughter (sometimes grandmother-granddaughter) relationships, in which the youngest family member tries to break the transgenerational transmissions to begin consciously creating her own future as free from the suffering of others.

### KEY WORDS:

transgenerational trauma; transgenerational transmission of trauma; women's genealogy; motherhood; daughterhood; sisterhood; herstory